

CZ. 6

Baza turystyczno-sportowa dla polskich turystów

Otwarcie schroniska na Kozubowej

Członkowie i sympatycy „Beskidu Śląskiego” doczekali się wreszcie uruchomienia własnego schroniska na Kozubowej, które zbudowali z takim zapałem i poświęceniem. Uroczyste otwarcie odbyło się w niedzielę 8 września 1929 roku. Organ Towarzystwa Ewangelickiego Oświaty Ludowej na Śląsku Czechosłowackim Ewangelik (z dnia 7 września 1929 roku) dzień przed uroczystym otwarciem przypomniał, że „mroźną zimę 1928-1929 surowa budowa schroniska przetrwała bardzo dobrze, dzięki nadzwyczajnej solidności materiałów i roboty”.

Wiosną 1929 roku przystąpiono do wykończenia obiektu. „Nowe schronisko na Kozubowej jest zbudowane z kamienia w znacznej części ciosanego i z cegły. Wnętrze jest wyłożone cegłą. Materiał w każdej części doborowy. O wygodę dla gości i turystów pomyślano w każdym szczególe. Schronisko to będzie chlubą imienia polskiego i posłuży znakomicie do rozwoju turystyki,” stwierdziło pismo ewangelików.

„(...) W uroczych górach śląskich mimo kiepskiej pogody, zebrały się tłumy ludności na uroczystość w ubiegłą niedzielę. Uroczystość zagał przewodniczący Wójcik. Skreślił treściwie historię powstania nowej polskiej placówki i znaczenie dla rozwoju turystyki,” poinformowało pismo Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Robotnik Śląski z 13 września 1929 roku.

Po Wójcikowi przemawiał reprezentant władz powiatowych dr. Michálek z Czeskiego Cieszyna. Następnie głos zabrało szereg reprezentantów organizacji turystycznych z kraju i zagranicy, jako też przedstawiciele Macierzy Szkolnej, "Siły", poseł dr Leon Wolf i wielu innych. „Oby nowe schronisko polskie stało się naszą twierdzą, naszym miejscem zapomnień na twarde życie codzienne,” wyraził życzenie Robotnik Śląski.

Wielkie święto "Beskidu Śląskiego"

Organ Związku katolików w Republice Czechosłowackiej Nasz Lud podał bardziej szczegółowe informacje z uroczystości. Relacja i odtworzone przemówienia nacechowane były patriotyzmem i patosem, nie zabrakło poetycznych zwrotów i metafor: „(...) Tak niezwykle uroczystość, świadcząca o niespożytej sile polskości na zachodnich kresach, zagał prezes "Beskidu" p. inspektor Władysław Wójcik. (...) Wskazał na żmudny, ale trwałe i postępowy rozwój PTT, które dla imienia polskiego zbudowało na szczycie kresowym wspaniałą pałac górski na chlubę polskiej mniejszości narodowej.” (...)

Pismo cytowało również profesora Zygmunta Lubertowicza z miejscowego koła Polskiego Towarzystwa Tarzańskiego w Bielsku (obecnie Bielsko-Biała): "Kochani Rodacy! Uroczystość poświęcamy górcom, słońcu, powietrzu. Podczas ciężkiej niewoli świątynią wolności były nam góry. Z gór miało się zbudzić śpiące rycerstwo, aby zdobywać mocarną Polskę. (...) Dziś cieszymy się z tego, iż garstka Polaków w Czechosłowacji dokonała tak dumnego dzieła. Damy wydatną pomoc pomoc pieniężną, przyjedziemy często z odwiedzinami w gościnę polskiego Beskidu Śląskiego. Będzie nam dobrze w tej niebotycznej świątyni polskości. (...) Cieszymy się na górach powietrzem i słońcem wolności!"

Za polską mniejszość narodową w Czechosłowacji zabrał głos poseł dr Leon Wolf: „Rodacy! Świącimy otwarcie Schroniska Polskiego na Kozubowej, jednej z najpiękniejszych gór naszego kraju ojczyzno. Nasz lud polski na Śląsku jest tym rycerskim plemieniem, które od wieków strzeże na górach swej spuścizny po przodkach, broni wiary, broni języka, broni obyczajów.

Obronę tę wzmacniamy dziś nową twierdzą, z której szczytów płomienieć będzie polski duch na cały nasz kraj przepiękny. Otwieramy podwoje naszej przysłowiowej gościnności polskiej. Niech ten zamek górskiej fortecy będzie godłem naszej wspólności narodowej poprzez wszystkie nasze dążenia.” (...)

Chór Towarzystwa Nauczycieli Polskich wykonał okolicznościowe utwory pieśni polskiej. Przebrzmiała oficjalna część uroczystości. „(...) Orkiestra wydobywała z instrumentów czarujące dźwięki, podnoszące na masztach kolorowe chorągwie, aby świat wiedział, że czechosłowaccy Polacy uczują we warowni na kresowych wałach Beskidu Zachodniego. Wysoko na rozłożystym buku powiewała białoczerwona chorągiewka z napisem: "Czuwaj!", a pod bukiem rozsiadły się dwa polowe namioty Harcerstwa Polskiego. Obozisk harcerski nęcił do siebie przede wszystkim dzieci. Nieco dalej hasała młodzież w towarzyskich zabawach,” kontynuował dalej Nasz Kraj.

Przy stoiskach cieszyły się dużym zainteresowaniem smaczne kielbaski i inne smakołyki, jak również "warzonka", która „po kościach ludzkich miała rozniecać błogość ciepła, poskąpionego przez słońce, zastawione chłodem chmur.” (...) W nowo otwartym schronisku panował wszędzie tłok. „W sieniach ciasno. W jadalni brak miejsca nawet stojącego. Kuchnia niewystarczająca. Schody zawałone zwiedzającymi. Lokale przepełnione. Głowy sterczą nawet z okienek na dachu. (...) Muzyka, śpiew, gwar, nawoływania, śmiechy rozkoszne, stuk po talerzach, brzęki trącanych szkieł układały się dziwnie w dźwięczną i strojną całość jednego hymnu, chwającego nieokiełznaną swobodę gór, zbliżających do siebie niespodziewanie i bohaterów z wojny światowej,” zakończył Nasz Kraj.

Gazeta Kresowa z 12 września 1929 roku napisała, że piękne schronisko polskie, zbudowane z wielkim trudem przez „Beskid Śląski”, można zobaczyć już z daleka. „Przewalały się tłumy po schronisku i podziwiała je, stawały w ogonkach przed bufetami, spragnione i zgłodniałe, używając hojnie darów boskich z radością, że to wszystkie jest takie piękne. (...) Chociaż pogoda nie dopisała, to jednak szerokie rzesze naszej ludności stawiły się, aby w tej wielkiej i rzadkiej uroczystości wziąć udział,” nie ukrywała zadowolenia Gazeta Kresowa.

A jak właściwie wyglądało same schronisko? Okazały i jak najbardziej reprezentacyjny budynek nawiązywał częściowo do stylu podhalańskiego. Jego długość wynosiła 19,45 metrów, szerokość 13,80 metrów. Posiadał cztery kondygnacje włącznie piwnic i poddasza. W suterenie znajdowały się kuchnia i jadalnia, skąd prowadziły schody na parter, gdzie była druga jadalnia, restauracja z bufetem i przeszklona weranda.

Schronisko miało 13 pokoi z 62 łózkami i 2 sypialnie zbiorowe na poddaszu. Łącznie mogło tutaj przenocować sto osób. Wspominał o tym również pan Tadeusz Schulhauser w swojej książce „Kozubová-Kozubowa”, którą w 2009 roku wydało Wydawnictwo Beskidy z Wędryni. Sypialnie i jadalnie wyposażono we własne piece kachelowe, wokół których stały suszarki do suszenia mokrej odzieży, a na korytarzach stojaki na narty. Ściany w jadalniach zostały wyłożone drewnem modrzewiowym do wysokości dwóch metrów i ozdobione obrazami, zdjęciami oraz reprodukcjami.

Centrum polskiego życia turystycznego i sportowego

Kozubowski obiekt cieszył się dużym wzięciem nie tylko wśród turystów, lecz również narciarzy. Na przykład w niedzielę 9 lutego 1930 roku, dzięki obfitej ilości śniegu, schronisko polskie odwiedziła pokaźna liczba młodych narciarzy. Byli wśród nich wychowankowie polskiego gimnazjum w Orłowej. Na Kozubowej bawili się aż do wieczornego zmierzchu. W

celu rozszerzenia terenów narciarskich na szczycie nabyto w latach 1931 – 1932 dalsze parcele od milikowian Jana Mrózka, Jerzego i Anny Lisztwanów oraz Pawła i Zuzanny Sikorów. Ponadto od Ewy Sikorowej zakupiono budynek stojący niedaleko schroniska razem z parcelą.

W grudniu 1931 roku na Kozubowej przeprowadzono pierwszy własny kurs narciarski, w którym uczestniczyło 25 amatorów. W dniu 31 stycznia 1932 roku odbyły się pierwsze zawody narciarskie, w których udział wzięło 111 narciarzy (w tym pięć kobiet) oraz dwa tysiące kibiców. Poza konkursem startowali również Czesi i Niemcy. Nadmienić jeszcze należy, że „Beskidziocy” wybudowali siedem skoczni narciarskich. Dwie uruchomiono na Kozubowej, pozostałe pięć w Milikowie, Lesznej Dolnej, Gródku, Piosku i Ligotce Kameralnej.

W 1931 roku „Beskidziocy” wybudowali stodołę o wymiarach 15 x 6 metrów, gdzie znajdowała się stajnia, magazyn, lodówka, pralnia oraz mały magazyn z produktami na imprezy ogrodowe. Wzniesiono również mały budynek gospodarczy o wymiarach 7 x 5 metrów. Na poddaszu uruchomiono letnią sypialnię dla 50 turystów, przede wszystkim młodych. W razie potrzeby kolejnych 50 turystów znalazło nocleg w sąsiedniej stodole.

Nocleg dla 200 turystów

Tak więc schronisko razem z sypialniami na poddaszu, w budynku gospodarczym i stodole zdolne było pomieścić około 200 turystów. W pobliżu wybudowano latryny przeznaczone dla uczestników wycieczek grupowych. Oprócz tego założono staw pod schroniskiem, który miał służyć jako zbiornik wody na wypadek pożaru, natomiast zimą do zaopatrywania lodówki lodem. Wykopano też drugą studnię dla wycieczkowiczów.

Ponadto wysadzono 8 tysięcy drzewek, wyrównano i przygotowano do zagospodarowania 1,5 hektara pola koło schroniska. Droga wybudowana przez „Beskidziaków” z Milikowa na Kozubową w porównaniu z innymi tego typu obiektami turystycznymi znacznie ułatwiała zaopatrzenie. Wozem ciągniętym przez konie wywożono beczki z piwem lub inne napoje czy większe zakupy, natomiast mniejsze zakupy wnoszono na plecach w plecakach. Przy schronisku hodowano również krowy, świnie, owce i kury. Dzięki temu tutejsza kuchnia miała zawsze do dyspozycji świeże mleko, śmietanę, masło, jajka i mięso.

W 1933 roku zmieniono nazwę organizacji na Polskie Towarzystwo Turystyczno-Sportowe (PTTS) „Beskid Śląski”.

Sporym wzięciem cieszyły się ulubione festyny górskie z ramienia „Beskidu”. Jeden z nich odbył się w niedzielę 17 września 1933 na Kozubowej. Imprezę uświetnili swą obecnością urzędnicy Konsulatu Polskiego z konsulem Karolem Ripą na czele. Mimo niezbyt przyjaznej pogody w poprzednim tygodniu, na niedzielę wypogodziło się zupełnie. „Przeźroczystość powietrza przedstawiła wspaniałą widok. Było widać doskonale ośnieżone szczyty Tatr. (...) W góry, w góry, miły bracie, tam swoboda czeka na cię!” zanotował wówczas redaktor Naszego Kraju z 22 września 1933 roku.

W 1935 roku „Beskid” nabył parcele w pobliżu rzeki Stonawki w Cierlicku Dolnym od Rudolfa Farnika z celem urządzenia boiska i parku. W 1963 roku tereny te zostały zalane przez wody Zapory Cierlickiej. Pod wodą znalazły się też znaczne obszary pierwotnie samodzielnych wiosek Cierlicko Górne i Cierlicko Dolne. Pozostałe części obu wsi zostały w 1964 roku połączone w jedną gminę pod nazwą Cierlicko. Urząd gminy usytuowany jest w byłym Cierlicku Górnym. Wpółcześnie z budową zapory wyrastało osiedle mieszkaniowe, które zostało nowym centrum Cierlicka.